Nr 223 Kraków, Sobota 29 Września 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika w rogu Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raszkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, H. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 września.

Posłuchaniu prezydenta miasta Wiednia u ministra finansów i rozmowie p. Dunajewskiego z p. Uhl poświęca *N. fr. Presse* uszczypliwy artykuł, w którym nie zawahano się wciągnąć osobę Cesarską do polemiki wymierzonej przeciw dzisiejszemu systemowi. *N. fr. Presse,* wyliczając, co Franciszek Józef uczynił dla stolicy w dawniejszych latach swego panowania, stawia postulat, ażeby cztérdziestoletnia rocznica panowania była znów naznaczoną jakiemś wielkiem dziełem w dziejach Wiednia, jak: zniesieniem wału akcyzowego i t. p. Wszystkiemu temu na przeszkodzie ma stać niechęć p. Dunajewskiego dla metropolii. — *N. fr. Presse* zapomina, że cały szereg pomnikowych budowli, pochłaniających miliony, stanął za dzisiejszego gabinetu i w przeważnej części z szafunku dzisiejszego ministra skarbu.

Wtorują w tym samym tonie *Tagblatty, Volks Ztg* i *Deutsche Ztg.* Natomiast *Fremdenblatt* uznaje proponowaną przez ministra skarbu mięszaną komisyę z ministerstwa i z Rady miejskiej w sprawie linii cłowej za najodpowiedniejszą i zapewniającą prędkie rozstrzygnienie.

Minister Dunajewski miał naradę z ministrem obrony krajowej hr. Welsersheimb co do niektórych pozycyj przeszłorocznego budżetu, a mianowicie o podwyższenie dotacyi na żandarmeryę o 200,000 złr.

Rozpoczęte podróże cesarza Wilhelma wzbogacą zbiór oratorskich popisów młodego monarchy. Malowniczym mianowicie był ten obraz, jakim cesarz Wilhelm rozpoczął swój toast w Detmold, gdy przypominał, iż jako dziecko patrząc na pomnik Hermana, obrońcy Germanii, dumał o jedności niemieckiej, która niebawem miała stać się czynem. Z Detmold cesarz wyjechał wczoraj przez Frankfort n/M do Stuttgartu.

Rzymska podróż wzbudza ciągle najwięcej zaciekawienia; nie przestają dzienniki komentować przyjęcia w Watykanie, które ma nastąpić z odpowiednią pompą 14go października. Z Rzymu cesarz zrobi wycieczkę wraz z królem Humbertem do Neapolu.

Deutsche Rundschau, jak donoszą, nie poda już dalszego ciągu zapisków cesarza Fryderyka. Cesarzowa wdowa miała oświadczyć, że publikacya ta nastąpiła nietylko bez jej przyzwolenia, lecz przeciwnie wbrew jej woli. Nad wydawcą tego czasopisma, Juliuszem Rodenbergiem, zawisła groźba procesu; opowiadają, że manuskrypt tego pamiętnika został znaleziony, czy wykradziony ze szuflady biura następcy tronu w willi Zirio po jego nagłym wyjeździe do Berlina.

Rada miasta Berlina uchwaliła 500,000 marek na jakąś fundacyę imienia cesarza Fryderyka. Cele fundacyi ma naznaczyć cesarzowa wdowa; nadto magistrat berliński rozpisał składki na pomnik, poświęcony pamięci cesarza Fryderyka — zbierają także podpisy na adres kondolencyjny, nieco spóźniony.

Telegram ajencyi północnej zapewnia z autentycznego źródła, że wszelkie pogłoski o nowej rosyjskiej pożyczce są bezpodstawne.

Pęd wypraw naukowych i handlowych oraz prąd kolonizacyjny, zwrócony ku wschodnim wybrzeżom Afryki, wzniecił nowy wybuch fanatyzmu. Wyprawa Emina baszy, który właściwie nazywa się Dr Schnitzer, kierowana z Berlina, miała na celu dotarcie do krain południkowych poniżej Egiptu. — Anglia znów nową wysłała w te strony kompanię w celach odszukania Stanleya. Wrzekomo tylko przyświecał tu cel naukowy — istotnie były to forpoczty polityki, szukającej dla Niemiec terenów do kolonij, dla Anglii dróg do sieci handlowej, któraby przecięła samo wnętrze Afryki — od Zanzibaru aż do Congo. W ostatnich zaburzeniach padły ofiary z wypraw obu narodów, a pożar fanatyzmu mahometańskiego rozszerza się na całe wybrzeża. W Londynie i w Berlinie wieści o świeżych mordach wywołały silne wrażenie i wysuwa się pytanie, czy nie wywołają one wypraw zbrojnych na większe rozmiary, któreby musiały doprowadzić do skrzyżowania się zamiarów angielskich z niemieckiemi — zwłaszcza, że istotny cel nie jest czysto humanitarny lub cywilizacyjny, lecz się krzyżują widoki egoistyczne, bo handlowo-kolonizacyjne. Zagrożoną jest mocno wyprawa Emina baszy, który zawładnął całą prowincyą i od roku wywiesił nad kilkunastu osadami chorągwie niemieckie.

Projekt rządowy wykupna prawa propinacyi.

II.

Znieść prawo propinacyi za wynagrodzeniem, a nie obciążyć przez to wcale budżetu krajowego ani roczną jakąś kwotą na oprocentowanie i umorzenie pożyczki indemnizacyjnej, ani ewentualnem ryzykiem, połączonem z przejęciem prawa propinacyi w administracyę krajową, to była przewodnia myśl ustawodawców z r. 1875. Jakież mogło być to wynagrodzenie? zkąd i z czego powstać miał ów fundusz, który miał zastąpić wywłaszczonym posiadaczom ich dotychczasowe prawo? Przedewszystkiem zapewniono i uroczyście zagwarantowano uprawnionym jeszcze dalsze wykonywanie prawa wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych na przeciąg lat 26, licząc ten peryod od chwili, kiedy orzeczenia komisyi krajowej o czystym dochodzie z prawa propinacyi dla uprawnionych w całym kraju wydane staną się prawomocnemi. Ponieważ likwidacya dochodów propinacyjnych, a więc i wydanie orzeczeń nadspodziewanie długo, bo aż 8 lat się przeciągło, peryod ów 26-letni zaczął więc biedz dopiero od dnia 1 stycznia 1885 r. i kończy się z upływem r. 1910. Przez cały ten przeciąg czasu, tj. od chwili, kiedy ustawa powyższa zaczęła obowiązywać, aż do upływu owego terminu 26-letniego, miały zbierać się fundusze na utworzenie kapitału indemnizacyjnego, który przypaść miał uprawnionym w chwili ustania prawa wyszynku i zastąpić im ten ubytek w dochodach. Ponieważ jednak kapitał z funduszów owych, które zaraz bliżej poznamy, uzbierany nie wydawał się dostatecznem wynagrodzeniem za odjęcie całego prawa, więc przyznano nadto dodatkowo, jako uzupełnienie tej zbyt skromnej z końcem 1910 r. płatnej indemnizacyi, każdemu właścicielowi prawo wieczyste do jednego szynku na terytoryum danej majętności lub miejscowości.

Ów po latach kilkudziesięciu rozdać się mający kapitał indemnizacyjny powstać miał z trojakich źródeł nowo utworzonych, a mianowicie: *a)* z rocznych opłat od szynkarzy ustanowionych w bardzo umiarkowanej wysokości 10, 15 i 20 złr. dla szynków propinacyjnych, a w kwocie 60, 80 i 100 złr. dla szynków koncesyonowanych, w ten sposób, że najniższe kategorye opłat pobierane być miały w gminach liczących mniej niż 1000 mieszkańców, wyższe w miejscowościach liczących od 1000 — 5000 mieszkańców, najwyższe zaś we wszystkich miastach większych; *b)* z jednorazowych opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni, wreszcie *c)* z grzywien nakładanych na przestępstwa w sprawach propinacyjnych. Praktyka dotychczasowa nauczyła, że jedynie opłaty szynkarskie dostarczają funduszowi propinacyjnemu znaczniejszych rocznych dochodów, natomiast dochody wymienione pod *b)* i *c)* nie posiadają w rzeczywistości prawie żadnego finansowego znaczenia.

Ażeby uzyskać odrazu klucz do rozdziału owego przyszłego funduszu wynagrodzenia między uprawnionych, poleciła ustawa utworzonej w tym celu komisyi zbadać i obliczyć czysty dochód propinacyjny w całym kraju z wyjątkiem 36 miast, posiadających wyłączne prawo propinacyi na swem terytoryum, na podstawie fasyj podatkowych z sześciolecia 1868—1874, stanowiąc zarazem, że każdy właściciel otrzyma z ogólnego funduszu propinacyjnego wynagrodzenie w tym samym stosunku, w jakiem pozostaje przyznany mu orzeczeniem dochód z jego prawa propinacyi do ogólnej sumy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju.

Na takich zasadach oparła ustawa z r. 1875 wykupno prawa propinacyi w gminach wiejskich, oraz w tych gminach miejskich, gdzie prawo to było wyłączną własnością osób prywatnych. Inaczej nieco urządzono powyższe stosunki w 54 miastach, w których gmina była wyłącznym albo współwłaścicielem prawa propinacyi.

Przedewszystkiem wyłączono dla miast fundusze propinacyjne, które zbierać się miały z tych samych opłat i grzywien co w całym kraju, z ogólnego funduszu krajowego i utworzono 54 odrębnych funduszów miejskich.

W miastach posiadających wyłączne prawo propinacyi, nie zachodziła potrzeba oszacowania dochodu propinacyjnego, albowiem do funduszu wynagrodzenia wpływać miały wszystkie opłaty i grzywny na terytoryum miejskiem składane; natomiast wypadało to uczynić dla tych 18 miast, w których obok gminy była jeszcze inna osoba współuprawniona i gdzie część owych rocznych opłat należało dlatego przenieść do ogólnego krajowego funduszu propinacyjnego. Zarządzono więc i tutaj dochodzenie i wyśledzenie czystego dochodu odrębnie dla gminy, odrębnie dla osób prywatnych i według stosunku obydwóch tych części dochodu propinacyjnego rozdzielane być miały dochody roczne z opłat między fundusz specyalny danego miasta, a ogólny fundusz krajowy. Nie dosyć na tem.

Ponieważ z chwilą upływu 26-letniego czasokresu pozbawiało się miasta znacznych bardzo dochodów, służących na zaspokojenie potrzeb publicznych administracyi gminnej, a fundusze wynagrodzenia uzbierać się mające nie przedstawiały bynajmniej równowartości tego ubytku w dochodach, orzeka ustawa z r. 1875, że jeszcze przed upływem owego peryodu ma być propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, osobnemi ustawami za wynagrodzeniem zniesione, i że ustawy te orzekną, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia. Dotychczas ani jedna gmina miejska nie doczekała się wydania takiej ustawy, — Sejm nie zajmował się dalej tą sprawą po niefortunnych próbach uchwalenia ustaw propinacyjnych dla Wieliczki i Sambora, którym odmówiono sankcyi cesarskiej.

Nie dzisiaj pora zapuszczać się w krytyczną ocenę reformy propinacyjnej z r. 1875. Można jej słusznie zarzucić, że uznając szkodliwość dzisiejszych stosunków, utrzymała je mimo to w pełnej rozciągłości i mocy na bardzo długie lata, że kapitał indemnizacyjny wraz z owem prawem do jednego szynku nie zastąpi uprawnionym nawet części stałych, często bardzo znacznych dochodów płynących z prawa propinacyi, że klucz do rozdziału owego funduszu na końcu czasokresu w r. 1910 nie powinien się był żadną miarą opierać na badaniach odnoszących się do sześciolecia 1869—1874 roku, skoro przecież wynagrodzenie miało być indemnizacyą za pozbawienie przyszłych dochodów, nie zaś odszkodowaniem za przeszłość, że skalę opłat wymierzono za nisko i dlatego nie dostarczają one odpowiednich celowi dochodów, że wreszcie kwestya zniesienia propinacyi miejskiej pozostała zawsze jeszcze *eine offene Frage*; pomimo to wszystko niepodobna twórcom ustawy odmówić wielkiej oględności i ostrożności w rozwiązaniu tej tak trudnej i zawiłej sprawy, nie można nie uznać najlepszych chęci oszczędzenia sił finansowych gospodarstwa krajowego, oraz wielkiego umiarkowania, z jakiem większość sejmowa, złożona z właścicieli propinacyi, wyrzekła się praw swoich za tak szczupłe i niepewne w ostatecznym rezultacie wynagrodzenie.

Jakkolwiekbyśmy się zresztą zapatrywali na dokonaną w roku 1875 reformę, to przecież ustawa propinacyjna zagwarantowała i zabezpieczyła sankcyą najwyższą prawa obecnych właścicieli; na jej podstawie dokonały się w całym kraju liczne transakcye i akty prawne, na niej oparł się w znacznej części kredyt hipoteczny i osobisty większej własności, ona jest wreszcie jedyną podstawą prawną, do której odnieść wypada wszelkie próby zmiany dzisiejszego stanu rzeczy. Jeżeli więc rząd i sejm przystępują obecnie z pomocą owej jednomilionowej subwencyi państwowej z podatku wódczanego do ostatecznego, natychmiastowego zniesienia i wykupna prawa propinacyi, to w przypuszczeniu i z restrykcyą, że uchwalony projekt nietylko nie narazi kraju na żadne straty i ryzyka, ale umożliwi zasilenie budżetu krajowego nowemi źródłami dochodu i zapewni zarazem pomyślne uregulowanie tak doniosłej pod narodowym, społecznym i ekonomicznym względem kwestyi szynkarstwa wiejskiego, — zgodzilibyśmy się mogli na przyspieszenie wykupna praw propinacyjnych pod warunkiem, że wartość praw tych, przez ustawę z r. 1875 zabezpieczonych, w całości dzisiejszym właścicielom zwróconą będzie, że będzie to rzeczywistą pomocą, a nie chwilowym ratunkiem zagrożonej w swoim bycie ekonomicznym większej własności naszego kraju.

Obaczymy, czy projekt rządowy wykupna przedstawia wszystkie powyżej wyrażone gwarancye, czy może być w tej formie bez szkody dla interesów kraju i właścicieli przyjęty nawet za podstawę dyskusyi w obecnej sesyi sejmowej.

Sejm krajowy.

(6-te posiedzenie).

Lwów 27 września.

W telegramie streściłem już cały przebieg dzisiejszego posiedzenia i wypada sprawozdanie uzupełnić chyba tylko spisem ważniejszych petycyj. Wpłynęły mianowicie petycye: Wydziału powiatowego w Myślenicach, o zapomogę dla ludności dotkniętej gradobiciem; wiecu delegatów miast i miasteczek w sprawie rozkładu ciężaru kwaterunku stałego na cały kraj; dalej w sprawie podwyższenia funduszu pożyczkowego na budowę koszar wojskowych i nakładania na miasta ciężaru dostarczania magazynów dla pospolitego ruszenia. Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego o ponowne uchwalenie w bieżącej sesyi projektu ustawy o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego. Petycya wyższych szkół żeńskich w Stryju i Jaśle o subwencye. Komitetu krajowej kolonii leczniczej w Rymanowie o subwencyę dla kolonii i na budowę własnego domu. Gminy m. Kałusza o dozwolenie jej na pobór surowicy solnej dla bydła.

Wiadomo już z telegramu, w jaki sposób w pierwszem czytaniu załatwił sejm przedłożenia rządowe, tyczące się preliminarzy funduszów indemnizacyjnych na r. 1889 i projekta ustawy o wynagrodzeniach katechetów szkół ludowych; dalej przedłożenie Wydziału krajowego z zmianami w niesankcyonowanym projekcie ustawy o prawnych sto-

Wyprawa naukowa do Rzymu.

Kampania r. 1887/8.

(7)

(Ciąg dalszy).

III.

Później było coraz gorzej. Nuncyusze XVII wieku stali się tylko figurantami, co przyzwoicie swoją rolę odgrywali. Cała ich sztuka zasadzała się na tem, żeby spełniali tuzinkowe zlecenia, które im z Kuryi rzymskiej i kongregacyi kardynalskiej przesyłano. Jestto doprawdy rzeczą dziwną, jak ci wysłańcy papiescy coraz tracą na znaczeniu i schodzą na stanowisko pierwszego lepszego ambasadora, których zastęp po dworach bywa odtąd większy; jak zakres ich działania szczupleje, a przedewszystkiem, jak z góry coraz bardziej ograniczają ich samodzielność i powoli pozostawiają im tylko honor referowania na dworach tego, co im zostaje nakazanem. Zdaje się, że doniosłość nuncyatury upada równocześnie z rozwojem dyplomacyi i z podniesieniem się znaczenia, odpowiedzialności sekretaryatu stanu, czyli z większą centralizacyą biurową. Polityka musiała natenczas stracić na właściwem znaczeniu swojem, przedsiębrania i wykonywania wielkich planów. Nie było nic w Polsce do stracenia, chodziło tylko o utrzymanie tego, co jest. Lecz i tego nawet nie strzeżono z jasnem pojęciem o rzeczy. Rządzono się mniej celem, jak humorem. Spraw wszelkich dotykano przez rękawiczki, a dyplomatą dobrym był ten, co umiał w razie danym ogólnikami gadać, puścić kiedy niekiedy fałszywą pogłoskę, wyszperać i wytropić jakąś zakulisową tajemnicę, co potrafił wszędzie i zawsze zachować uprzedzającą grzeczność i tę etykietalność i wyrobioną do najdrobniejszych szczegółów formę życia towarzyskiego XVII wieku. Znajomość jej wymagała osobnego wychowania, przekroczenie było uważane za zbrodnię, a nic już okropniejszego nie było, jak użycie niestósownego tytułu lub zamącenie przyjętego następstwa. Wtedy powstawała burza w szklance wody, sypały się memoryały i dyplomacya cała wrzała ze wzruszenia i oburzenia, wyczekując niecierpliwie końca. Takiemi komicznemi epizodami za czasów Jana de Torres to kilka zajść tegoż o precedens na dworze i przy stole z posłem francuskim, a potem obraza o odmówienie tytułu Król. Wysokości Janowi Kazimierzowi, skoro został kardynałem (wiele o tem aktów w naszych tekach). Zdumienie bierze, że tyle papieru psują nad tym drobiazgiem, tyle piór piszczy, kałamarzów tętni. Uczucie obrażliwości było tak delikatne, że usiłowano uprzedzić spodziewane zaprzeczenie, ażeby tylko nie wywołać skandalu.

Wzorem dla dyplomacyi i dworu polskiego czasów Władysława IV był Rzym. Wspomina o tem sam król w liście do brata, winszując mu kardynalskiej godności (46. VIII. 3). Cieszę się, powiada, zwłaszcza iż to nastąpiło w owym Rzymie, który swemi rozsądnemi postanowieniami usiłuje, iżby się dziś stał normą dla wszystkich dworów Europy. Jakie to tam było życie, wiemy z kilku dzienniczków hrabianek i markiz, które powoli przez swój woskowany salon i przyciemniony buduar przedostały się na arenę wielkiej polityki. Wodziły potem za nosy zakochanych dyplomatów i wyciągały z nich tajemnice rządu, które pod dyskrecyą dalej podawały. W Polsce mieliśmy także u rządu kobietę, tylko na szczęście wielce zdolną i energiczną, Maryę Ludwikę. Niedługo po przyjeździe do Polski zjednała ona sobie przeważny wpływ na obrót spraw na dworze królewskim. Czytamy, że najważniejsze korespondencye dyplomatyczne mieściły się u niej w jednej szkatułce na toalecie; że nuncyusz udawał się do niej, gdy chciał przeprowadzić upatrzonego kandydata na opróżnione biskupstwo. Władysław usunął się bowiem tak bardzo od spraw dyplomatycznych, poszukawszy sobie w polowaniu i ćwiczeniach artyleryjskich zaspokojenia, że wyrozumiały zresztą nuncyusz odważył się mu raz (47. XI. 20) powiedzieć, iżby się nie dawał tak łatwo powodować kobietom i zausznikom swoim, którzy prowadzą handel jego łaskami.

Głównem zajęciem dworu był udział w ucztach, które ustawicznie i z wielką wystawnością urządzano. Strach, jakie pieniądze na to wychodziły. Również często bywało się na nabożeństwach, podczas których przygrywała kapela królewska, złożona z samych Włochów. To nazywało się dobrym tonem. Huczne bale i przedstawienia operetek włoskich przez trupę królewską uzupełniały resztę. Zabaw było dosyć, ale życie dziwnie puste, skoro one treść jego stanowiły, nie okrasę. Sztywność krępowała miłą swobodę, a cień tejże zachowały jeszcze polowania, które urządzano w porze letniej wespół z damami. Znamy dosyć obrazków flamandzkich i francuskich z owych czasów, ażeby sobie wyobrazić, jak to tam wyglądało.

Wobec takiego stanowiska i takiej formy życia, listy nuncyuszów z tego okresu nie przedstawiają wiele ciekawego. Jan de Torres pisuje często, śle nieraz do 6 lub 8 listów dziennie, a w nich właściwie nic a nic niema. Ludzi tam nie widać i uczuć i myśli ich także, tylko czcze słowa i frazesy nagromadzone w niesmaczny sposób. A co też to są za frazesy! Jeśli coś powie, to zawsze się o d w a ż a; jeśli o coś prosi, to zawsze iżby mu r a c z o n o udzielić; jeśli list doń kto napisał, to zrobił mu zaraz h o n o r; jeśli on komu napisze, to mu się w końcu g ł ę b o k o u k ł o n i. Jest-to niepotrzebny balast wyrazów, słowo za myśl, istny makaron włoski próżnej frazeologii. Człowiek ówczesny nie potrafi podziękować po prostu, lecz zawsze zaciągnie przy tej sposobności n i e s k o ń c z o n e z o b o w i ą z a n i a; prosząc, udaje się pod skrzydła ł a s k a w e j p r o t e k c y i, boi się z n u d z i ć swem życzeniem, a jeśli się wreszcie zdecyduje, wtedy ubierze myśli swoje w tak niefortunną formę, jak owa n. p.: oby się spełniły pragnienia, które dzierżę o ustawicznej szczęśliwości tego domu i t. p. Zacznie pompatycznie, skończy mdło. Nudni są i ckliwi dla siebie, raczą się nawzajem tylko karmelkami. Myśmy do dziśdnia zatrzymali wiele wyrażeń i form z owych czasów, lecz przecież tak pustymi nie jesteśmy, i używając ich, na seryo tego nie bierzemy.

Czyżby więc listy Jana de Torres nie miały żadnej wartości? To znów nie. Kilka rysów charakterystycznych dla poznania Władysława IV, Ossolińskiego i innych można z nich wydobyć. Władysław jest dosyć uporny i grymaśny, nawet zobojętniały. Podogra dokucza mu bardzo, bywa noszony w lektyce, naprzeciw narzeczonej wyjechał w powozie, zaopatrzonym w piecyk bronzowy. Po prawdzie powiedziawszy, de Torres nie posiada wiele wrodzonej ciekawości. Siedzi w Warszawie i żyje w kołach dworskich, honorowany na każdym kroku z racyi swego urzędu, nawet ważną misyę, którą przydzielono nuncyuszom ówczesnym, to jest eksploratorsko-wywiadowczą nie najlepiej spełnia. Mimowolnie staje się dopiero bardzo zajmującym w czasach elekcyi Jana Kazimierza. 21 listów szyfrowanych, które wyszły w tym czasie (V. 21— XI. 14) zpod jego pióra, posiada największą wartość z całej kilkotomowej (52—4) korespondencyi.

Dla jednego względu jednak warto przejrzeć ten zbiór t. j. dla awizów, które de Torres w Warszawie zakupuje i do Rzymu przesyła. Co to są za awizy? Z relacyi Spannocchiego (II. 2) dowiadujemy się rzeczy bardzo ważnej dla dziejów piśmiennictwa polskiego, a mianowicie, że już za czasów Batorego wydawano z urzędu Efemerydę spraw sejmowych (chodzi o wprowadzenie kalendarza gregoryańskiego: *il Rè poteva commandare al notaro, che in luogo di scrivere nell' efemeride delle cose comitiali il giorno quinto, scrivesse il giorno* XV), z której niewątpliwie czerpać musiały wszystkie nasze dyaryusze. Obok tej gazety powstaje w czasach Władysława IV (czy nie wcześniej?) rękopiśmienny organ dworski, redagowany może przez Fantoniego, sekretarza królewskiego od korespondencyi włoskiej, a wychodzący peryodycznie jako tygodnik. Czasopismo owo obejmowało wiadomości o rodzinie panującej i przyjazdach lub wyjazdach książąt i posłów zagranicznych, dalej wzmianki o najgłówniejszych audyencyach, udzielonych w ciągu tygodnia, wreszcie opisy uroczystości kościelnych i dworskich, w których brało udział królestwo. Korzystaliśmy z nich powyżej. Również nie pomijano doniesień urzędowych, zwłaszcza nominacyj, i w sposób kronikarski wspominano o weselach, chrzcinach i pogrzebach, trafiających się w rodzinach senatorskich. Nowości owe podawano w chronologicznym porządku i zakończano zazwyczaj wieściami ze Wschodu, dla których zapewnie najbardziej poczytnym był ów dziennik na dworach europejskich. Kilkakroć nawet zdarzają się nawet nowości miejscowe z Warszawy. Raz n. p. o rozporządzeniu magistrackiem zrzucania śniegu z dachów. Redakcya awizów była związaną ściśle z dworem królewskim; gdzie on się ruszył, tam się one ukazywały i tam tylko można było ich nabyć. Gdy bowiem nuncyusz bawi zdaleka od dworu, to ich nie załącza do swoich listów. Redaktor był zapewne płatnym przez króla z funduszów przeznaczonych na kancelaryę, pisał naturalnie w języku włoskim, jako na dworze, gdzie rozmawiano tylko po włosku, gdzie teatr dawał włoskie sztuki, kapela po włosku śpiewała, gdzie nawet kazania w poście mówiono po włosku (Avvisi 46. III. 3). W tekach posiadamy prawie kompletny rocznik tych awizów od października 1645 r. do października 1646 r. Przyjemnie wziąć ten kuryerek do ręki i zobaczyć doniesienie: dziś odbyło się wesele takie a takie, dziś miewa się król tak a tak. Dziś.. a temu lat prawie 250.

Z tych początków rozwinął się za Jana Kazimierza dwutygodnik pod tytułem bardzo dobrze naówczas rozumianym, mianowicie *Il Mercurio Polacco,* bo Merkury pełnił w XVII stuleciu funkcyę zwykłego listonosza. Pierwszy Nr tego pisma, za czas od 14 listopada do 6 grudnia, pojawił się z przyczyn trudności drukarskich dopiero około Bożego Narodzenia 1660 r. W jednym ze współczesnych tomów nuncyatury (72) znajdują się dwa Nra tego czasopisma w formacie czwórki pod tytułem: *Continuatione del Mercurio Polacco dalli 6 alli 14 Febraro 1661. Nr VI. Stampata in Cracovia alli 10 di Marzo 1661.* Następny, tak samo wyglądający, ma naturalnie zmienioną datę. To ważne wiadomości do historyi dziennikarstwa polskiego.

Stanisław Windakiewicz.

(*Dokończenie nastąpi*).

sunkach nauczycieli szkół ludowych, wreszcie, w jaki sposób załatwił w pierwszem czytaniu samoistne wnioski pp. Władysława hr. Koziebrodzkiego o wydaniu ustawy co do przymusowego tępienia myszy i p. Romańczuka co do zaprowadzenia ruskich paralelek w gimnazyum w Stanisławowie albo w Kołomyi, tudzież w Tarnopolu, albo w Brzeżanach; dalej nadania seminaryom nauczycielskim w wschodniej Galicyi charakteru przeważnie ruskiego i zaprowadzenia 4-klasowych szkół ludowych z ruskim językiem wykładowym w Tarnopolu, Kołomyi, Drohobyczu, Stryju, Horodence, Jaworowie i Śniatynie. Motywa przytoczone przez pos. Romańczuka na uzasadnienie powyższego wniosku nie zawierały nic takiego, coby nie było znanem z poprzednich sesyj, w ciągu których p. Romańczuk czynił analogiczne wnioski.

Zajmującą była interpelacya, wystósowana do p. komisarza rządowego przez pos. Korytowskiego i tow., a odczytana w całej osnowie przez posła St. hr. Badeniego. Tyczyła się ona zażalenia gminy Białoskórki, w powiecie Tarnopolskim, której urząd podatkowy, za erekcyę szkoły, wymierzył tytułem należytości skarbowej kwotę przeszło 1900 złr.. Interpelanci zapytują tedy, czy fakt ten jest znany rządowi, czy zamierza urząd podatkowy pociągnąć do odpowiedzialności, i co uczyni, ażeby na przyszłość nie pojawiały się podobne wypadki? Interpelacya ta została zakomunikowaną JE. p. Namiestnikowi.

Posiedzenie dzisiejsze zakończyło się załatwieniem szeregu petycyj. Zgodnie z wnioskami komisyi petycyjnej przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą W. Engelberga i Ch. Wiesenfelda, dzierżawców myt, o opust z czynszu dzierżawnego lub rozwiązanie kontraktu dzierżawy. Petycye dzierżawców myt: E. Kriesa i J. Halberthala, o odszkodowanie z powodu poniesionych strat, odstąpił Sejm Wydziałowi do zbadania i stosownego załatwienia. Petycyę gminy Krzyszkowice, o pożyczkę 5000 złr. na uzupełnienie kongruy dla proboszcza przy utworzyć się mającej parafii, odstąpił Wydziałowi celem pouczenia tej gminy, pod jakiemi warunkami żądana pożyczka udzieloną być może. Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycyami: Barbary Jeż, o zapomogę dla jej matki; parafian w Brzozie królewskiej, o uwolnienie od konkurencyi do kościoła w Giedzarowej i A. Hlawatego, emeryt. konduktora drogowego, o wliczenie lat służby wojskowej do emerytury. Petycyę X. M. Krzeczkowskiego, proboszcza w Międzybrodziu, o przyspieszenie sprawy sądowej z M. Ćwiertnią i Fr. Kopecznym, odstąpił Sejm rządowi do zbadania i spiesznego załatwienia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, odczytał sekretarz p. St. Badeni wniosek pos. Mycielskiego i tow. tyczący się utworzenia wydziału rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 min. 45 z południa; następne posiedzenie w piątek.

Sprawy sejmowe.

Wczoraj o godzinie 8 wieczór zebrała się powtórnie komisya propinacyjna i obradowała dalej nad przedłożeniem rządowem.

Na posiedzeniu byli obecni: p. namiestnik Zaleski i radca dworu Karasiński. W dyskusyi brali udział pp.: Namiestnik, Czaykowski, Abrahamowicz, Gorayski, Skałkowski, Hausner i Wrotnowski. Jeden z członków komisyi podniósł, iż wobec nowego przedłożenia rządowego o zniesieniu prawa propinacyi należałoby przeprowadzić nowe oszacowanie. Dawniejsze bowiem oszacowanie na podstawie ustawy z roku 1875 uwzględnić musiało prawo do jednego szynku rzeczowego. Dziś inna podstawa wymaga pod tym względem pewnej korektury.

P. Czaykowski zaznaczył, że o przeniesieniu prawa propinacyi na Wydział krajowy mowy być nie może, z drugiej jednak strony przyznał, że o ile możności jak najspieszniejsze załatwienie kwestyi propinacyjnej jest wskazane.

P. Gniewosz, imieniem posłów sanockich, założył uroczysty protest przeciw zrzekaniu się bez osobnego wynagrodzenia prawa do szynku realnego.

W końcu przystąpiła komisya do wyboru subkomitetu z 7 członków. Przy pierwszem głosowaniu wybrani zostali pp.: Badeni St., Czaykowski, Gniewosz, Hausner, Jaworski i Rey. Następnie po dwukrotnem głosowaniu wyszedł jeszcze z urny p. Skałkowski. Subkomitet zastanawiać się ma nad wyborem referenta. (*Dz. Polski*).

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie spraw górniczych, z którego dowiadujemy się, że postanowiono urządzić w Borysławiu niższą praktyczną szkołę górniczą, którąby przygotowała robotników i dozorców dla kopalń wosku ziemnego. Inżynierowie górniczy powinni — zdaniem Wydziału krajowego — znaleźć w tej szkole sposobność do wskazania niższym organom przyczyn, dla których przy odbudowie górniczej wprowadzono pewne przyrządy i sposoby ich używania, oraz dlaczego wydano przepisy policyjno-górnicze i jak je rozumieć i przestrzegać należy. Uczniowie będą mogli widzieć wzory i modele przyrządów lub przedmiotów, których kopalnie w praktyce nie zastosowują, lub też zastosowują niedostatecznie. Kurs górniczy obejmować zatem będzie naukę trzech przedmiotów niezbędnych dla górników, t. j. mineralogię, mechanikę z fizyką i szczegółowem górnictwem, oraz naukę rysunków technicznych, uzupełniających i objaśniających, kurs górnictwa zastósowanego do potrzeb krajowych, t. j. odbudowy warstw zawierających wosk ziemny i naukę głębszego górniczego wiercenia.

Wydział krajowy preliminuje w dziale górniczym:

a) na subwencye praktycznym szkołom wiercenia i górnictwa naftowego 1500 złr.;

b) na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1000 złr.;

c) na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalni i popularnego opisu ich występowania 1000 złr.;

d) na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty i wosku ziemnego 500 złr.;

e) na stacyę doświadczalną produktów naftowych 900 złr.

Zaraz po posiedzeniu sejmowem zebrały się komisye: drogowa i gospodarstwa krajowego. Pierwsza dla rozdziału referatów, druga obradowała nad przedłożeniem Wydziału krajowego o obwałowaniu Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim. Komisya nie przystąpiła jednak do powzięcia uchwał, gdyż co do niektórych szczegółów przedłożenia chce porozumieć się poprzednio z Namiestnictwem.

Na dziś po południu zapowiedziane jest posiedzenie komisyi administracyjnej i podkomitetu komisyi propinacyjnej.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Gubernia Orenburgska 9 września.

W roku zeszłym unitom odczytano rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, na mocy którego niektórzy z nich zostali wywiezieni do gubernii Orenburgskiej. Grunta i sadyby wywiezionych sprzedano, a w zamian obiecano im nadać ziemię w gubernii Orenburgskiej. Wywiezienie rozpoczęło się w maju i trwało przez całe lato. Na ludność podlaską padł postrach: Nie wiedziano ani dnia, ani godziny, w której zostaną porwani. Policya z naczelnikiem powiatu i strażnikami w nocy okrążywszy wieś, z łóżek wywlekała nieszczęśliwych, pakowała ich na furmanki i wywoziła. Wystraszone dzieci porwanych unitów uciekały z domu i błąkały się po lasach, przychodząc tylko w nocy do wsi dla zaspokojenia głodu. Nie szczędzono i dzieci. Łapano je i ulegały one temu samemu losowi, co ich rodzice. Ludność podlaska bez wyjątku narodowości i wyznania sarkała na niesprawiedliwość rządu i na każdym kroku okazywała współczucie dla nieszczęśliwych wygnańców. W Brześciu unitów przeprowadzano tłumnie na dworzec kolei, żegnając ze łzą w oku. Partye wywiezionych przez Moskwę wędrowały na daleki Wschód, do gubernii Orenburgskiej, by prawdopodobnie nigdy nie ujrzeć stron rodzinnych. W długiej tej i nużącej wędrówce doznawali oni głodu i złego z nimi obchodzenia się. Niektórzy nie przenieśli rozłączenia się z krajem rodzinnym i złożyli kości swe na obczyznie w drodze. Reszta wynędzniałych przybyła na miejsce wygnania. Dwadzieścia rodzin osiedlono tymczasowo w gubernii Orenburgskiej, w powiecie czelabińskim, w wołości (gminie) Iwankowskiej, we wsi Butyrska. Oto ich nazwiska: Z Polubicz: 1) Błażej Kossowski, 2) Mikołaj Szubarczuk, 3) Demian Czeczot, 4) Maciej Dragan; z Łomar: 5) Piotr Bielecki, 6) Antoni Morgunowicz, 7) Onufry Kartasiewicz; z Lubenki: 8) rodzina Józefa Kuczyńskiego, 9) Eliasz Zaniewicz; z Rudna: 10) żona i dzieci Jana Czeczota — Czeczot umarł w drodze; z Dziatkowskiej: 11) Zacharyasz Jakubowski; z Ossowy: 12) Andrzej Sieniawski; z Przygalin: 13) Franciszek Bohusz; z Szydłówki: 14) Maciejuk; z Olszanki: 15) Dawid Filipiuk; z Komorówki: 16) Paweł Wawrzyniuk; z Kozłów: 17) Grzegórz Usz, 18) Świderski; ze Zwiennego: 19) Jan Telechon; z Gródka: 20) Hawruluk. Każdą rodzinę umieszczono u włościanina; na życie z pieniędzy za sprzedane grunta wydawano unitom po ośm kopiejek na osobę dorosłą i po cztery na dziecko. Władze miejscowe domagały się, by unici wydali plenipotencyę formalną na sprzedaż ich gruntów i sadyb w gubernii Orenburgskiej, by w zamian za podlaskie grunta brali po pięć dziesięcin ziemi w gubernii Orenburgskiej, obiecując przytem, że rząd pobuduje im chałupy i da wszystko, co potrzebne do gospodarstwa. Prócz tego mówiono im, że jeżeli zgodzą się dobrowolnie na propozycyę, to wybudują im kościół i przyszlą księdza. Władze miejscowe robiąc podobną propozycyę dodały, że wywiozą z Podlasia jeszcze 500 rodzin, które z wywiezionemi już, będą stanowiły oddzielną katolicką gminę i parafię. W razie, jeśli się nie zgodzą, grożono, że zostaną wywiezieni do gubernii Irkuckiej. Unici odpowiedzieli, że gruntów w gubernii Orenburgskiej nie myślą brać, że plenipotencyi na sprzedaż ziemi podlaskiej nie wydadzą, gdyż nie mają jej do sprzedania. Ich grunta już sprzedano bez ich wiedzy i pozwolenia. Tego, że wywiozą ich do gubernii Irkuckiej, nie lękają się. Unici podali prośbę do cara, na którą, jak zwykle, nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

Gubernia Orenburgska, dokąd zesłano unitów, należy do tak zwanych przyuralskich. Leży na pograniczu Azyi, zajmuje 3475 kwadratowych mil i posiada 926 160 mieszkańców. Rdzenną jej ludność stanowią Kirgizy i Baszkiry. Rosyanie osiedlali się już w czasach bliższych, między nimi wielu rozmaitych sekciarzy, których albo rząd wysyłał, albo emigrowali dobrowolnie. Są też i Małorusini. Powiat Czelabiński zawiera 710 kwadratowych mil i posiada 270 000 mieszkańców. Niema tu żadnych fabryk, zarobków, wskutek czego nietylko unici, którym od kilku miesięcy nie wydają na życie, lecz nawet ludność oddawna osiadła cierpi głód i niedostatek.

W Butyrsku unici zostawali prawie cały rok. Od pierwszego czerwca odmówili im na życie, pozabierali gwałtem na furmanki ich tłumoki i kazali udać się do chałup pobudowanych przez rząd. Unici zgromadzili się w jedno miejsce około cerkwi, pokładli się na placu i oświadczyli, że dalej nie ruszą się z miejsca. Stu pięćdziesięciu dziesiętników, policya z trzema urzędnikami i stanowym otoczyli ich i stanowy zapytał, czy pójdą dobrowolnie do domów, które dla nich pobudowano? Unici odpowiedzieli, że nie przyjmą ani gruntów, ani domów, gdyby ich nawet porąbano na kawałki. Jeżeli wy nie przyjmiecie, rzekł stanowy, to na wasze miejsce przyszlą innych, a was wyszlą do gubernii Orenburgskiej, albo na Sachalin. „Dokąd chcecie wysyłajcie, odrzekli unici, wszystko dla nas jedno, gruntów i domów nie weźmiemy. Ziemia nasza na Podlasiu należy do nas na mocy ukazu cesarskiego. Nikt nie ma prawa jej od nas odebrać i sprzedawać. Nic nie zrobiliśmy takiego, za co mogliby nas ukarać.“ Rozpoczęto gwałtem brać na furmankę, nie mieli jednakże rozporządzenia, by unitów wiązać. Unici pobrawszy się za ręce oparli się siłą i nie dali się wziąć. Siedzieli oni tak na placu przed cerkwią cały tydzień. Przyszło nareszcie rozporządzenie, by unitów powiązać i zaprowadzić do przeznaczonych dla nich domów. Zaczęli wiązać. Poprzestraszali małe dziatki, trzynaście kobiet zemdlało. Chociaż nie było rozporządzenia, by bić publicznie, stanowy rozporządził inaczej. Leciały na unitów razy ze wszystkich stron. Nie szczędzono ani starców, ani kobiet, ani dzieci. Unitów powiązanych i zbitych odwieziono do chałup. Gdy przybyli na miejsce, kazano im złazić z furmanek. Ponieważ nie usłuchali rozkazu, zrzucano ich powiązanych jak słomę. Stanowy zwrócił się do unitów ze słowami: pozdrawlaju z nowosieliem. Nikt nic mu na to nie odpowiedział. Gdy stanowy odszedł, unici, zabrawszy swe tłumoki, wyruszyli wszyscy za wieś, na pole. Stanowy, zebrawszy urzędników policyjnych, dopędził ich za wsią i spytał, dokąd idą? Otrzymawszy odpowiedź: dokąd oczy poniosą, rozkazał otoczyć strażą i nie puścić dalej do rozporządzenia władzy wyższej. Z tych trzynastu kobiet, które zemdlały, umarła córka Pawła Wawrzyniuka. Zbite i pokaleczone zwłoki nieboszczki leżały na polu cały tydzień. Jaką przyczynę śmierci znalazł lekarz, nie wiemy. Rzeczywistą było wycieńczenie wskutek głodu i nużącej podróży, przestrach i ciężkie razy, które waliły się z rąk strażników na głowę biednej dziewczyny, wówczas gdy unitów wiązano. Dla pilnowania unitów przysłali trzech strażników i 50 policyjnych. Unici prawie umierali z głodu i pragnienia. Trzy dni nic oni nie jedli, gdyż nie puszczali ich do wsi nawet z konwojem dla kupienia chleba. Przez dni dziesięć we dnie i nocy pilnowało ich pięćdziesięciu policyjnych, następnie pozostało tylko trzech, a później zabrano i tych, zostawiwszy unitów samych na polu. Nazajutrz, a to była niedziela, unici, zostawiwszy wszystkie swoje tłumoki na polu, udali się do wołości (gminy). Uwiadomiono o tem stanowego. Nie dochodząc do wołości, spostrzegli dążących naprzeciw nich włościan z drągami, urzędników i żołnierzy uzbrojonych. Chociaż nie dali żadnego do tego powodu, trzech unitów otrzymało ciężkie rany w głowę, dwie kobiety także zraniono. Rąk unici nie podnieśli przeciw swym ciemiężcom, nie bronili się oni bynajmniej, lecz w porządku postępowali dalej na oślep. Na drodze przy młynie zerwano most, woda tam głęboka, tak, że unici nie mogli jej przejść w bród. Zostali pod gołem niebem. Sześciu aresztowano mianowicie: Błażeja Kossandzkiego, Stefana Hawryluka, Piotra Szuborczyka, Szymona Czeczota, Antoniego Wawrzyniuka i jego brata Jędrzeja. Na gruntach iwankowskich o głodzie i chłodzie siedzieli oni cały tydzień. Między nimi kobiety i kilkuletnie dzieci. Przybył do nich stanowy, rozkazał ich powiązać i odwieść do chałup dla nich wybudowanych. Przyjeżdżał też gubernator. Na zapytanie unitów, za co ich tak prześladują, odpowiedział, że oni sami o tem bardzo dobrze wiedzą. Przyrzekł jednakże zatelegrafować do ministra spraw wewnętrznych. Jeżeli otrzymam odpowiedź, mówił gubernator — ażeby was zostawić, tutaj zostaniecie, nikt nie będzie was o to pytał, czy wam się to podoba; jeżeli rozkażą odesłać dalej, naprzykład do gubernii Irkuckiej, lub na Sachalin, wyszlę was. W każdym razie na Podlasie nie wrócicie. Unici w odległości 50 sążni od tych domów, które dla nich pobudowali, porobili bałagany (ziemioty) w których mieszkają. W domach przeznaczonych dla nich ani jeden nie mieszka. Pilnuje ich trzech urjadników i czterdziestu policyjnych. Sześciu unitów znajduje się w więzieniu gminnem. Nazwiska ich wymieniliśmy. Sześciu, mianowicie Antoniego Morgunowicza i jego syna Józefa, Grzegorza Usza, Józefa Kuczyńskiego, Pawła Kuczyńskiego i Jana Kuczyńskiego odwieziono do Czelaby i wpakowano do więzienia przy policyi. Reszta pozostaje na polu.

Wypadki opisane odbywały się podczas uroczystości kijowskich. W taki to sposób rząd rosyjski na dalekim wschodzie obchodził święto tryumfu prawosławia, jak dziennikarstwo rosyjskie nazywa uroczystości kijowskie, i takiemi czynami uświetnił 900-letnią rocznicę przyjęcia chrześciaństwa.

U nas rozpoczęły się już chłody. W namiotach zimno okropne. Z głodu i zimna można się spodziewać między unitami rozmaitych chorób. Odpowiedzi z Petersburga niema dotychczas żadnej. Władze miejscowe powiadają, że przytrzymają unitów do zimy, a potem oni sami dobrowolnie zamieszkają w przeznaczonych dla nich chałupach. Nie wiadomo tylko, czy wielu ich zostanie przy życiu? Wreszcie unici zdecydowali się prędzej umrzeć z głodu i zimna, niż zamieszkać w chałupach. Dowiedli oni, że słowa dotrzymać umieją.

Minister wyznań i oświecenia mianował dla rygorozów medycznych w Krakowie: komisarzem rządowym Dra Madurowicza, zastępcą, Dr Jakubowskiego; a egzaminatorami: Dr Paszkowskiego i Dra Pieniążka, zastępcami zaś Dr Poekle i Dra Jordana.

Sprawy krajowe.

Czytamy w *Przeglądzie*:

„Podana wiadomość w *Dzienniku Polskim* z d. 26 września br., jakoby wskutek wynikłych nieporozumień w klubie prawicy, wzywano aż interwencyi nieobecnego prezesa tegoż klubu, posła Grocholskiego, jest bezpodstawną i nieprawdziwą, gdyż między członkami klubu żadnych nieporozumień nie było, a klub nawet został wzmocniony przez wstąpienie do niego posłów hr. Mycielskiego, p. Mojsy i p. Wrotnowskiego.

Antoni Golejewski.

Z okazyi uzupełniającego wyboru jednego posła z miasta Lwowa do Izby deputowanych Rady państwa, zgromadziło się wczoraj w wielkiej sali ratuszowej 306 osób, a to w celu wyboru obszerniejszego komitetu, który ma zainaugurować akcyę wyborczą. Wchodzącym do sali osobom wręczano dwie karty z nazwiskami 150 obywateli, którzy mają tworzyć komitet przedwyborczy. Jedna karta była koloru różowego, a druga białego koloru. Posiedzenie zagaił p. Głodziński; przewodniczącym zaś wybrano Dra Juliusza Popiela, który powołał na sekretarzy pp. Dra Ostaszewskiego-Barańskiego i Getritza. Ponieważ nikt nie zgłaszał się do głosu, przeto przystąpiono odrazu do wyboru komitetu obszerniejszego. Na 306 głosujących, oddano 287 kartek białych; przeszła więc ta lista. Dopiero po dokonanym wyborze komitetu obszerniejszego zabrali głos pp.: Dr Ostaszewski-Barański, Flaczyński, Najsarek i Drabik i zalecili kandydaturę p. Karola Lewakowskiego. Całe posiedzenie trwało około 30 minut.

Opusty podatkowe z powodu klęsk elementarnych.

Krajowa Dyrekcya skarbu wezwała wszystkie Starostwa, że w interesie tak posiadaczy gruntowych, dotkniętych klęskami elementarnemi, jakoteż w interesie uporządkowanego poboru podatków jest wskazanem, ażeby opusty w podatku gruntowym z tytułu tychże klęsk nietylko przyznane, lecz także zrealizowane zostały jeszcze w ciągu tego roku, w którym wypadek elementarny się zdarzył.

Stało się wszakże, że w porównaniu z ilością przedłożonych doniesień o klęskach elementarnych, dotąd tylko bardzo nieznaczna liczba operatów likwidacyjnych krajowej Dyrekcyi skarbu przedłożoną została, a z przedłożonych musiała być znaczna część dla braku wymogów pod względem merytorycznym, jakoteż pod względem formy, do uzupełnienia zwróconą.

Wobec tego wzywa krajowa Dyrekcya skarbu, aby operaty likwidacyjne w powiatach, gdzie liczba tych operatów nie przenosi 15, przedłożone zostały do dnia 15 października; w powiatach zaś, gdzie liczba tych operatów jest większą, mają one być przedłożone do d. 10 listopada.

Krajowa Dyrekcya skarbu zapowiada, iż będzie czuwać nad dotrzymaniem terminu.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Najj. Pan wrócił do Wiednia.

Król grecki udał się wieczór do Gmunden.

Wczoraj odbyły się posiedzenia rady nadzorczej kolei węgiersko-galicyjskiej. Obrano delegowanymi do rokowań w sprawie objęcia ruchu tej kolei przez rząd: Zygmunta Kozłowskiego, Hermana Fleischa i Ignacego Weissa. Rada postanowiła starać się nietylko o upaństwowienie ruchu, ale wogóle o formalne upaństwowienie kolei. W kołach rządowych panuje również chęć przeprowadzenia zupełnego upaństwowienia kolei węgiersko-galicyjskiej.

W kołach tutejszych panuje przekonanie, że sesya sejmów będzie mogła być zamkniętą przed 20 października, około którego terminu ma zostać zwołana Rada państwa.

Do *Przeglądu* zaś piszą:

„Rząd nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi co do terminu zwołania Rady państwa. Zapewne jednak termin ten oznaczony zostanie na 20 października, a w takim razie nasz Sejm będzie obradował do 18 października.

JE. p. minister Dunajewski ma zamiar, podobnie jak co roku, przybyć na tę sesyę do Lwowa. Jednakże wyjazd jego zależy od tego, kiedy zdoła ukończyć przygotowawcze prace budżetowe i przeprowadzić budżet na radzie ministrów. Jeżeli z tem wszystkiem załatwi się przed 8 października, to uda się jeszcze do Lwowa na obrady sejmowe; jeżeli zaś przeprowadzenie budżetu przeciągnie się do 10 października, to zrezygnować będzie musiał z tej podróży.“

Komisya gminna sejmu uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw trzem przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Vergani'ego, dotyczącym udziału sejmu w przyjęciu cesarza Wilhelma. W sejmie przyjdzie wniosek ten pod obrady w sobotę, a Vergani wystąpi z wielką mową.

Ministerstwo ma zamianować kilku członków rady, mającej się zająć sprawami ubezpieczenia. Ma być powołany i jeden Polak.

Polit. Corr. dowodzi w liście z Zagrzebia, że pewna część prasy zagranicznej przecenia zawsze, z powodu nieznajomości stosunków krajowych, wpływ Starcewicza i Strossmayera. Pierwszy znajduje się teraz na drodze upadku, a to z powodu energii rozwiniętej przez bana, jakoteż z powodu skandalicznego życia prywatnego niektórych przywódców stronnictwa Starcewicza. — Popularność Strossmayera pochodzi ztąd, że przedstawiał się zawsze lojalnemu narodowi kroackiemu, jako wierny królowi, przyczem było pomocnem jego dostojeństwo duchowne. Po wypadkach w Bellowarze i powołaniu Strossmayera do Rzymu (?) przejrzeli Kroaci tak, że na przyszłość można uważać biskupa za zupełnie nieszkodliwego. Należy się zresztą spodziewać, że Strossmayer zaniecha już sam swoich agitacyj.

Namiestnictwo w Tryeście otrzymało z Wiednia rozkaz występowania z całą surowością przeciw machinacyom irredentystów. Stojący w Gorycyi pułk, złożony z Włochów, ma być przeniesiony do Morawy.

Zarząd kolei włoskich wynajął w Austryi sto wagonów, aby podołać napływowi cudzoziemców z okazyi pobytu cesarza Wilhelma we Włoszech. Rząd włoski zakłada w Berlinie skład win włoskich.

Zaprzysiężony tłumacz dla języka rumuńskiego przy sądzie w Aradzie, Stanesko, oświadcza w dziennikach, że oskarżenie przeciw jenerałowi Dodzie było wniesione na podstawie tendencyjnie przekręconego pisma, które Doda wystósował był do swoich wyborców.

Głoszą, że hr. Kalnoky otrzymał w Friedrichsruhe zapewnienie, iż Niemcy nie mają zamiaru wywierać wpływu na Austryę w kwestyi wschodniej, dotykającej interesów austryackich. Gdyby Rosya chciała Austryę zaczepić, wówczas Niemcy, jako sojusznik, przystąpią do spełnienia swych obowiązków, jednak samej Rosyi i Austryi pozostawić muszą Niemcy uregulowanie sporu w kwestyi wschodniej.

W kaplicy, postawionej na miejscu spalonego Ringteatru, nastąpiła w bocznym pokoju prywatnym eksplozya gazu, przyczem kilka osób zostało lekko uszkodzonych.

Z Berlina.

Wedle depeszy berlińskiej do *Schles. Ztg*, ks. Bismark został upoważnionym, jako prezes pruskiego ministerstwa stanu, do zarządzenia szczegółowego śledztwa w sprawie ogłoszonego w dziennikach „Pamiętnika.“

Księgarnia, wydająca *Deutsche Rundschau*, odmówiła dalszego wydawania egzemplarzy, w których się zawierają „Pamiętniki cesarza Fryderyka,“ bez podania powodu.

Do fabryki prochu w Rottweil w Wirtembergu — proch nowych repetierów austryackich ma ztamtąd pochodzić — wyjechała z Berlina komisya wyższych wojskowych dla zbadania tamtejszego prochu i robienia z nim prób dalszych.

Times wzywa angielskie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie, aby wyprzedziło takież Towarzystwo niemieckie w rozszerzaniu się w głąb Afryki.

Do Rzymu wysłano karetę dworską, w której cesarz Wilhelm uda się z poselstwa pruskiego do Watykanu.

Papież wysłał do wszystkich prałatów i biskupów prowincyonalnych instrukcye, w których zaleca im zachować się w sposób uprzedzający dla przejeżdżającego cesarza Wilhelma.

Przygotowany już budżet na rok 1888 żąda kredytu dodatkowego na budowę wielkich pancerników.

W Zanzibarze krajowcy znów zabili dwóch Niemców i zajęli Kelwa.

W szkołach tutejszych wybuchło egipskie zapalenie oczu.

Z Włoch.

Ojciec św. przesłał następujące breve na ręce Edwarda Müllera adwokata w Koblencyi, prezesa kongresu katolickiego w Fryburgu.

Leon XIII Papież.

Drodzy synowie pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Otrzymaliśmy sprawozdanie z sesyi kongresu katolickiego, odbytego świeżo w Fryburgu, w którym brało udział tylu wiernych i tylu mężów znakomitych z Niemiec. Rozprawy te stanowią zaiste wspaniałe świadectwo niewzruszonej stałości w wierze, niezmiernej stanowczości charakteru i męstwa, jakiemi winni być ożywieni wszyscy ci, co zasługują na miano chrześcian, gdy chodzi o obronę i poparcie dobrego, które płynie z religii. Te ofiary prawdziwie doniosłe i znaczące były Nam tem milsze, bo przyniosły Nam osłodę w gorzkościach i troskach wśród długiej i bolesnej walki, jaką Kościół staczać musi.

Starajmy się, o ile to jest w Naszej mocy wstrząsnąć jarzmo poddaństwa, jakie narzucono Namiestnikowi Chrystusowemu; — jakoż niema skuteczniejszego ku temu celowi środka nad manifestacye publiczne, ożywione duchem gorliwości ludów katolickich i wszystkich wiernych za tą wielką sprawą.

To też raduje Nas wielce, że to wielkie dzieło za pomocą Bożą już się rozpoczęło. Trwajcie drodzy synowie w tych uczuciach i w tem poświęceniu, jakiego Nam złożyliście dowody. Udzielamy Wam drodzy synowie błogosławieństwa Apostolskiego i t. d. *Leon Papież.*

Z Paryża.

Jak już donieśliśmy, pod Vexaincourt wzniesiono onegdaj pomnik na pamiątkę zabicia Brignona i zranienia rotmistrza Wangena przez żandarma niemieckiego Kaufmana. Przyszło do bójki między delegatami ligi patryotycznej a miejscowymi mieszkańcami, którzy sobie wypraszali, aby ich uczono patryotyzmu. Mer zabronił umieszczenia hasła „ligi“ (odwet) na pomniku. Dla zapobieżenia dalszym naruszeniom granicy, dokładnie ją odznaczono.

Izby zbiorą się prawdopodobnie d. 15go października.

Tribuna donosi, że rokowania w sprawie traktatu cłowego z Francyą zostały na nowo podjęte.

W forcie Mont Valerien robi inżynierya wojskowa próbę z kryptofonem, maszyną, dającą w nocy z pewnego miejsca znać o każdym szmerze i wymówionem słowie. W portach wojennych robią próbę z kryptofonami podwodnemi, zgłaszającemi każdy ruch torpedów.

Prezes rządu luksemburskiego Thilges podał się do dymisyi; na jego miejsce zamianowany Eyschen, jeneralny dyrektor (minister) wydziału sprawiedliwości.

Z Petersburga.

Szach perski nie może sam przybyć na powitanie cara i wyśle swego brata Abam-Nasr-Mirza.

Z Petersburga nadesłano do Nikołajewa dla pancerników floty czarnomorskiej olbrzymie działa, odlane u Obuchowa w Petersburgu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września.

— **Prezydent Dr Szlachtowski** dzisiaj rano wyjechał do Wiednia.

— **Dzielnica** ulic Krupniczej i Dolnych Młynów ma od kilku dni przed sobą nielada zagadkę. Niedawno jeszcze ulice te połączone były, wprawdzie wiele pozostawiającym do życzenia, ale przecież zapewniającym komunikacyą mostem na Rudawie. Rapptem postanowiono drewniany most zastąpić murowanym ku wielkiej radości mieszkańców. Przez trzy tygodnie pracowano nad tem dziełem monumentalnem, nawet w nocy. Ułożono też fundamenta, wyprowadzono mury, położono grube żelazne szyny i na tem koniec. Od tygodnia przeszło stoi ten szkielet mostu, komunikacya przerwana — zdumieni mieszkańcy przyległych dzielnic muszą z odwagą nielada i uciekając się do ekwilibrystycznej sztuki peregrynować z ulicy na ulicę po kilku belkach, rzuconych przez Rudawę a opatrzonych poręczami cienkości zapałek. Pytają też oni, dlaczego, skoro pracowano nad mostem i w nocy, obecnie nie pracują nad nim nawet we dnie?

— **Wybór** członka Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z miasta Krakowa odbędzie się w październiku. Dotąd członkiem tym był prof. Dr Straszewski, a czas jego urzędowania upłynął obecnie.

— **Straszna kobieta.** Dziś rano przytrzymał inspektor policyjny p. Czajkowski Bronisławę Lirową, lat 26 liczącą, rodem z Prądnika, żonę bremzera kolejowego, która przyjąwszy przed sześcioma miesiącami dziewczynkę, około 2 lat liczącą, na wychowanie za jednorazowem wynagrodzeniem 30 złr. — biła i prześladowała zawsze zgłodniałą dziecinę, a dnia 16 b. m. t. j. we środę, gdy dziecina już nawet jeść nie mogła, porwała ją i tak silnie rzuciła o podłogę, iż dziecko zaraz życie zakończyło. Po obejrzeniu zwłok dziecięcia okazało się, iż złamano mu lewą rączkę, naderwano ucho lewe, oraz rozbito czaszkę na czole — a całe ciało pokryte jest siniakami. Potworną kobietę odstawiono do więzienia.

— **Park krakowski.** W sobotę d. 29 b. m. odbędzie się w Parku krakowskim koncert muzyki wojskowej 57 pułku, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza.

— **Skład fabryczny nafty** z rafineryi Adama Skrzyńskiego w Libuszy, czyniąc zadość życzeniu wielu mieszkańców miasta Krakowa, otworzył przy ulicy Mikołajskiej Nr. 4, w domu Dra Śliwińskiego skład fabryczny nafty nieeksplodującej. Wskładzie powyższym sprzedawać się będzie wyłącznie najlepszą naftę niezapalną i nieeksplodującą, premiowaną na wszystkich wystawach, po cenach fabrycznych. Dla dogodności Publiczności postanowiono otworzyć dla stałych odbiorców abonament. Każdy kupujący przynajmniej 25 litrów, staje się uczestnikiem abonamentu i otrzyma zniżkę 5% od cen bieżących. Zakupioną ilość nafty może abonent w dowolnych ilościach i w dowolnym czasie odbierać. Odbierającym naraz przynajmniej 5 litrów, odstawiać się będzie naftę do domu.

Polecany najusilniej ten skład, jako otwarty dla dogodności publiczności, a należący do firmy poważnej, wielce zamożnej i dającej wszelkie rękojmie.

— **Glińiany** 27 września (g. 3 po południu). Miasto w płomieniach. Dotychczas około 100 domów pożar zniszczył.

— **W Wiedniu** zajmuje się ogół tamtejszy nadzwyczaj podróżą arcyks. Rudolfa do Galicyi i odbytemi tutaj przez dostojnego gościa łowami. Utrzymują powszechnie, że Arcyksiążę ma być z pobytu w naszym kraju zadowolony, a rezultat polowania w Perehińsku tak mu wypadł po myśli, że zamierza w listopadzie tego roku przybyć powtórnie do Perehińska, ażeby znowu zapolować na dziki. Krąży także pogłoska, że w tych łowach ma wziąć także udział i Najj. Pan.

— **Księżna Walii** w niebezpieczeństwie życia. Podczas pobytu w Gmunden wybrała się ks. Walii ze swemi córkami na spacer w powozie, zaprzężonym w jednego ponny. Księżnie towarzyszyły jej córki i dwóch koniuszych na wierzchowcach. Miała przejechać tor kolejowy, gdy właśnie odezwały się sygnały, zapowiadające nadejście pociągu. Księżna wszakże, czy nie znając, czy nie słysząc sygnału, wjechała na szyny. W tej samej chwili zamknęły się rogatki po obu stonach toru — nie było więc można ani naprzód ruszyć, ani w tył się cofnąć — a tu widać nadchodzący pociąg, który maszynista nadaremnie zahamować się starał. W tej chwili wyskoczył pułkownik Clarke z siodła i zepchnął konia wraz z powozem do krzaków obok toru się znajdujących. W odległości tylko kilku cali przejechał zaraz pociąg obok cudem uratowanych księżniczek.

— **Książę Schwarzenberg** zostawił w spadku rodzinie majątek oceniony na 132 milionów złr. Sukcesorowie mają zapłacić podatku spadkowego przeszło 4 miliony.

— **Przepisy paszportowe** dla podróżujących do Rosyi. Każdy podróżny, który przekracza granicę rosyjską, musi się zaopatrzyć w paszport, wydany w myśl istniejących przepisów. Również każdy obcokrajowiec, który opuszcza Rosyę, musi się zaopatrzyć w rosyjski paszport do wyjazdu, względnie musi paszport jego być zaopatrzony w wizę. Paszporta wystawiają władze tych miejscowości, gdzie chcący udać się w podróż przynależy, a mianowicie Starostwa lub dyrekcye policyi. Książki służbowe, karty legitymacyjne i t. p. zastępują czasem paszporty, często jednak bywają nieuwzględniane. Odnośny paszport należy wizować przed wyjazdem w ces. rosyjskiej ambasadzie, lub w rosyjskim konsulacie za granicą. Chrześcianom udzielają wizy zwykle bez stawiania przeszkód, natomiast żydom odmawiają często wizy bez podania przyczyny. Ci z żydów, którzy wyjeżdżają do Rosyi w celu osiedlenia się tamże w miejscach dla żydów wyznaczonych, otrzymują w swych paszportach, przy wizowaniu tychże, uwagę, iż paszport ten ma znaczenie tylko do miejscowości, wyznaczonych na mieszkanie dla izraelitów. — Przy przejściu granicy, odbierają paszport, badają takowy dokładnie i gdy znajdują tenże w porządku, zaopatrują go w t. z. wizę graniczną. Przybywszy na miejsce przeznaczenia, musi podróżny przedłożyć swój paszport władzom miejscowym, które na takowym dadzą swą wizę. Ostatnia wiza uprawnia obcokrajowców do przebywania przez 6 miesięcy w państwie rosyjskiem, licząc od dnia, kiedy otrzymali wizę graniczną. Po upływie 6 miesięcy, musi podróżny u władz wystarać się o kartę do pobytu za opłatą odnośnych należytości. Karta ta musi być po upływie roku odnowioną. Zaniedbanie tego pociąga za sobą karę aż do 10 rubli. Przy staraniu się o kartę pobytu muszą obcokrajowcy przedkładać i swój paszport. Podróżujący w interesach handlowych, którzy częściej jeżdżą do Rosyi za tymsamym paszportem i tam się krótki czas zatrzymują, a następnie wracają, mogą to czynić w pierwszych 6 miesiącach, licząc od dnia otrzymanej wizy granicznej. Podczas tych 6 miesięcy, mogą oni z Rosyi wyjeżdżać i znów tamże powracać, bez wizy konsulatu. Po upływie tego czasu są oni obowiązani wystarać się o kartę pobytu. Podróżni zatem z Austryi najlepiej uczynią, gdy do każdej nowej podróży do Rosyi zaopatrzą się w nowy paszport, gdyż wskutek tego nie potrzebują się starać o kartę pobytu w Rosyi. Paszport taki jednak musi mieć wizę graniczną. Pozwolenie do powrotu do kraju wydają w Rosyi za przedłożeniem paszportu i opłatą odnośnej należytości. Podróżni, zatrzymujący się w więcej miejscowościach, są obowiązani w każdej z tych miejscowości przedkładać swój paszport do wizy.

— **Paryż** 26 września. Słynny chemik Chevreuil, liczący 103 lat, zapadł niebezpiecznie na zdrowiu.

— **P. Władysław Zdzitowiecki**, prezes konferencyi polskiej ś. Kazimierza Towarzystwa ś. Wincentego à Paulo w Paryżu, otrzymał od Ojca Ś. godność: „cameriero secreto de capa e spada.“

— **Niema nowego dramatu Szekspira.** Znaleziony manuskrypt „Irus,“ przypisywany z początku Szekspirowi, jest, jak się pokazało, dziełem jego przyjaciela Chapmana.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 29go: Po raz 1 szy: *Szambelani*, komedya w 4 aktach, Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego. Nowe dekoracye pędzla p. K. Niedzielskiego, dekoratora teatr.

W niedzielę 30go: Po raz 2-gi: *Szambelani*, komedya w 4 aktach, Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

— Dnia 27go września pogoda, wieczór pochmurny. term. od 1·1 doszedł do 13·7 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 745·1 millim. term. 8·2 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 29go września: Michała arch.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. W sobotę po raz pierwszy komedya w 4 aktach Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego *Szambelani*. W akcie 2 nowa dekoracya pędzla p. Konstantego Niedzielskiego, dekoratora teatralnego.

Dzisiejsza próba jeneralna z *Szambelanów* odbyła się w obecności autora jutrzejszej premiery i w obecności p. Bliżińskiego, znakomitego autora *Pana Damazego* i *Rozbitków* itp. Panowie ci wyrażali się z uznaniem dla dyrekcyi za staranność, z jaką do wystawienia *Szambelanów* przystąpiła. My zaś winniśmy dodać, że każda oryginalna sztuka na naszej scenie z równą starannością i troskliwością jest wystawioną.

Szambelani grani będą drugi raz w niedzielę, trzeci raz we wtorek.

I Gesuiti della Russia Bianca de P. Stanislao Zalenski della Compagnia di Gesu... dal Sac. Antonio Buzetti. Prato 1888, w wielkiej 8 ce str. 546.

„Historya zakonu Jezuitów na Białejrusi,“ przez X. Załęskiego, ogłoszona 1874 najprzód w *Przeglądzie lwowskim*, a potem w osobnej książce, przełożoną została na język francuski 1886 r. przez X. Aleksandra Visier T. J. w dwóch sporych tomach. Teraz ukazał się przekład włoski tej książki w jednym sporym tomie wielkiego formatu. Dokumenta zajmują 116 str. — Polskiej edycyi jest jeszcze blisko 100 egzemplarzy na składzie w Administracyi Tow. Jez., Kraków, ul. Kopernika Nr. 26.

Oktaw Feuillet poniósł ciężki cios — syn jedynak, w 21 roku życia, zmarł na suchoty. Stroskany ojciec przesłał wszystkim wydawcom zawiadomienie, że zrywa zawarte już umowy i ustępuje całkowicie z pola literatury. Niezmierna to strata dla teatru i powieści, bo Feuillet był jedynym z nowszych autorów dramatycznych francuskich, który łączył dar obserwacyi pełnej realizmu z wyższym, prawdziwie idealistycznym kierunkiem.

Dział ekonomiczny.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 października 1888 r. otwarty zostanie w Dzikowcu (w powiecie kolbuszowskim) tudzież w Wiązownicy (w powiecie jarosławskim) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, przyczem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. Do okręgu doręczeń pierwszego urzędu pocztowego należeć będą miejscowości: Dzikowiec, Wildenthal, Płazówka — i obszary dworskie: Kopcie i Rejowiec, do drugiego zaś Wiązownica, Piwoda, Nielipkowce i Monasterz.

Kurs rubla ustawicznie się podnosi, i kiedy jeszcze niedawno za 100 rubli płacono w Berlinie 160 marek, dzisiaj po kilku niespełna miesiącach ofiarują za to 220 marek. Nagły ten skok przypisują z jednej strony pomyślnym rezultatom tegorocznych zbiorów w Rosyi i uspokojeniu się opinij po ostatnich pogłoskach wojennych, obok tego jednak szalonej grze giełdowej, jaka opanowała targ berliński. Tendencya zwyżkowa opanowała wszystkie papiery spekulacyjne, akcye podnoszą się w ciągu tygodnia o kilkadziesiąt procent, nowe emisye znajdują chętnych nabywców, nawet kurs renty rosyjskiej podniósł się od marca b. r. o 10 przeszło procent.

Budżet miasta Wiednia wynosił według zamknięć rachunkowych za rok 1887 w dochodach 22·4 milionów, w rozchodach 19·6 milionów złr. Na rok 1888 pozostał więc zapas kasowy w kwocie 2·8 miliona.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków d. 28 września.

Z powodu świąt żydowskich na dzisiejszym targu na Kleparzu żadnego nie było ruchu i dla tego w cenach zboża żadne nie zaszły zmiany.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·25 złr., za czerwoną od 7·75 do 8·20 złr.; za żółtą od 7·75 do 8·20 złr., za żyto od 5·75 do 6·10 złr.; za jęczmień od 6·50 do 7·20 złr.; za owies od 5·50 do 5·75 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zboża.

Wiedeń 27 września. Płacono pszenicę na jesień 7·82—7·87, na wiosnę 8·75—8·89, żyto na jesień 6·00—6·05, na wiosnę 6·60—6·61, owies na jesień 5·55—5·60, na wiosnę 6·06—6·07.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1675)

Wyjazdu do kąpiel zbytkowych, jakiego nieraz lekarze dla usunięcia nieregularnego trawienia poradzają, niestety nie każdy może sobie pozwolić, gdyż bardzo wielu nie stać na to, aby pojechać zaraz do Karlsbadu lub Marienbadu, jeżeli trawienie jest utrudnione. Dla tych osób dobry środek domowy, który szybko i łatwo mają pod ręką stał się niezaprzeczoną potrzebą. Tak więc przyszło do tego, że pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta znalazły szybkie i ogólne rozpowszechnienie. Stały się one rzeczywistą potrzebą ludzi, co potwierdzają pisma pełne wdzięczności, któremi ze wszystkich stron Niemiec właśnie od mniej zamożnych kół uznane zostaje dobre i punktualne działanie pigułek szwajcarskich Rysz. Brandta. Pigułki szwajcarskie Rysz. Brandta są do nabycia w aptekach, pudełko po 70 ct., jednak należy uważać dokładnie na biały krzyż w czerwonem polu i imię.

NADESŁANE. (2178-1-3)

Powróciłam i udzielam **lekcyj śpiewu**
Stanisława Heumann
uczennica LAMPERTIEGO (ojca)
ul. Floryańska Nr 5/7, II. piętro.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam ze Lwowa: Referentem subkomitetu, wybranego przez komisyą propinacyjną, będzie prawdopodobnie poseł Skałkowski. Liczne grono posłów, którym zależy na pomyślnem, zarówno interesa kraju, jak uprawnionych, uwzględniającem załatwieniu sprawy propinacyjnej, ma się domagać odroczenia sesyi sejmowej do stycznia, albowiem trudno się spodziewać, ażeby w tak krótkim czasie, jaki jeszcze pozostaje do zebrania się Rady państwa, komisya propinacyjna była w możności przygotować gruntowny elaborat, a Sejm przeprowadzić nad nim dyskusyą i powziąć jakąś stanowczą uchwałę.

Na zgromadzeniu włoskich większych właścicieli Tyrolu w Cavalese postawiono program — rozłączenia Trentino od Tyrolu!!

Ks. Bismark przybył do Poczdamu dla naradzenia się z cesarzem przed podróżą, na wyraźne żądanie monarchy. Urzędnicy otrzymać mieli, i to na życzenie monarchy, instrukcye, aby przy nadchodzących wyborach zachowali się zupełnie przedmiotowo. *Moniteur de Rome* zapewnia, że jeszcze nie powzięto w Watykanie postanowień co do etykiety przy przyjęciu cesarza Wilhelma. *Russische Correspondenz* zapewnia, że po odwiedzinach hr. Kalnokyego we Friedrichsruhe położenie Europy raczej się polepszyło, a mianowicie przez zbliżenie się do życzeń Rosyi pod względem Bułgaryi, które ten tylko miały cel, aby zapobiedz starciu Rosyi z Austryą. Jeżeli w Austryi Madziary tak samo cofną się, jak w Rosyi panslawiści, to porozumienie będzie łatwem. Zdaje się, że co rozpoczęto w Peterhofie, zakończonem zostanie w Wiedniu i Rzymie. Pojawiają się znowu pogłoski o zastąpieniu ks. Hohenlohe w Alzacyi przez p. Putkamera lub jakiego jenerała. Dziennik bukareszcki *Resboiul* nadmienia o tem, że cesarz Wilhelm zamierza przybyć także do Rumunii.

Nordd. Allg. Ztg zaprzecza wzmiankowanej pogłosce o ustąpieniu ks. Hohenlohe, oraz o zaniechaniu podróży cesarza do Alzacyi, gdyż ta nigdy nie była projektowaną. Rada związkowa przedłużyła ograniczony stan oblężenia dla Hamburga.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 28 września. (Ze Sejmu). Urlopy krótkie otrzymali: Tadeusz Dzieduszycki i Uderski. W pierwszem czytaniu przekazano właściwym komisyom dwa sprawozdania Wydziału krajowego. Bez dyskusyi uznano za ważne wybory Czesława Łozińskiego i Mycielskiego, którzy złożyli przyrzeczenie. Uchwalono według wniosków komisyi budżetowej preliminarze szkół rolniczych i kursu gorzelniczego w Dublanach.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym czytanie wniosku Mycielskiego względem utworzenia Wydziału rolniczego na uniwersytecie krakowskim; sprawozdanie komisyi kultury o ustanowieniu wędrownych nauczycieli rolnictwa i sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Fruchtmana względem wydania ustawy gminnej dla większych miast.

Wiedeń 28 września. Urzędownie o podróżach ministra Kalnokiego jedynie to oświadczają, że minister ze zjazdów z Crispim i z ks. Bismarkiem wyniósł to przekonanie, że pokój nie będzie zakłócony.

Wiedeń 28 września. Rząd obejmie administracyę kolei węgiersko-galicyjskiej. Zakupno jej nastąpi później, albowiem wymaga ono dłuższego czasu i wielu układów.

Wiedeń 29 września. *Internationale klinische Rundschau* podaje sprawozdanie o uleczeniu histerycznej epilepsyi za pomocą hipnotycznej suggestyi. Uleczenia dokonał Dr Hirschfeld (krakowianin), specyalista dla chorób nerwowych i elektroterapii w Wiedniu.

Wiedeń 28 września. Traktat extradycyjny między Austryą i Szwajcaryą jest już wypracowany.

Berlin 28 września. Na zgromadzeniu w Hanowerze oznajmił Dr Peters otwarcie: Zadaniem wyprawy do Afryki musi być zajęcie terytoryów między dzisiejszemi posiadłościami Niemiec a południowym Sudanem; musi się odbyć cały szereg wypraw; należy założyć kolonie plantacyjne, sprowadzić misyonarzy, wtedy będzie można myśleć o ustaniu niewolnictwa i wyrugowaniu półksiężyca. Wyprawa musi mieć siłę zbrojną; według informacyj niemieckich Tippotib trzyma z handlarzami niewolników i z plemionami dzikiemi.

Berlin 28 września. National-liberały postanowili przy agitacyi wyborczej użyć jako najsilniejszej broni rezolucyj kongresu katolickiego w Fryburgu, które dążą do zburzenia przymierzy państwowych i do przywrócenia potępionych przez historyę stosunków.

Berlin 28go września. Przeciw redaktorowi *Deutsche Rundschau* wdrożono śledztwo karne.

Wybory do Sejmu pruskiego rozpoczną się 6go listopada.

Paryż 28 września. Strejkujący telegrafiści psują ciągle komunikacyę telegraficzną.

Londyn 28 września. Misya indyjska do Kabulu została wstrzymaną, aż się ukończy wojna domowa między emirem a Izak chanem. Cały północny Afganistan zajęty rozruchem; — wojsko Izaka podzielone podobno na dwa korpusy, jednym dowodzi on sam przeciw emirowi, drugi pod dowództwem jego syna ma wyruszyć na Kabul.

Londyn 29 września. Dzienniki umieszczają oświadczenie komitetu wyprawy Stanleya, że wszelkie wieści, głoszone o tej wyprawie, pochodziły dotąd od oszusta, tłómacza Arrad Ferron, którego był Stanley oddalił.

Petersburg 28 września. Chiny zamierzają zwrócić emigracyę do Syberyi. Rząd rosyjski rozważa już niebezpieczne przyszłe następstwa tej wędrówki i kolonizacyi.

Madryt 28 września. Inicyatywę do zwołania kongresu katolickiego wziął biskup madrycki i przedłożył program biskupom całego kraju. Prezydować będzie nuncyusz albo arcybiskup z Toledo.

Madryt 29 września. Na przedstawienia nuncyusza oraz przeora przeciw fałszywym oskarżeniom wstrzymano zamknięcie klasztoru Franciszkanów w Fuenterrabia.

Bern 29-go września. *Socialdemokrat*, organ Niemców, ogłasza, że z Zürich przenosi się do Londynu, gdyż Szwajcarya popada w niewolę i reakcyę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 września. Król grecki przyjmował hr. Kalnokyego na audyencyi, która godzinę trwała.

Linz 28 września. Przed południem umarł nagle biskup Mueller.

Berlin 28 września. *Reichsanzeiger* ogłasza sprawozdanie ks. Bismarka, wykazujące chronologiczne i faktyczne błędy w ogłoszonym dzienniku cesarza Fryderyka. Sprawozdanie uważa dziennik w formie, w jakiej go ogłoszono, za nieautentyczny. Ogłoszenie dziennika bez względu na to, czy uważa się go za autentyczny, czy nieautentyczny, podpada pod kodeks karny, jako rozmyślne ogłoszenie tajemnicy państwowej. Kanclerz uprasza zatem cesarza o zezwolenie na wdrożenie postępowania karnego przeciw *Deutsche Rundschau* i temu, kto pamiętnik cesarza Fryderyka dał do ogłoszenia. Ks. kanclerz zawiadamia ministra sprawiedliwości o tym wniosku, który został przez cesarza zatwierdzony. W sprawozdaniu ks. kanclerza do cesarza znajduje się następujący ustęp: Następca tronu nie brał w r. 1870 udziału w politycznych układach. Ja nie miałem zezwolenia od króla na omawianie z następcą tronu poufnych kwestyj naszej polityki, ponieważ Najj. Pan obawiał się niedyskrecyi ze strony dworu angielskiego i szkodliwego wpływu na nasze stosunki do niemieckich państw związkowych. Zdaje się, iż codzienne zapiski cesarza Fryderyka pochodzą od kogo innego, lub zostały uzupełnione później przez kogoś z otoczenia następcy tronu. Nie zgadza się również z prawdą, co dziennik mówi o mem stanowisku w r. 1866 wobec sprawy cesarstwa. Następca tronu nigdy o tem nie wątpił, iż ogłoszenie cesarstwa w r. 1866 było niemożliwem i niepożytecznem.

Nieomylność Papieża była dla mnie zawsze kwestyą obojętną; następca tronu zaś więcej się sprawą tą zajmował. Ja uważałem ogłoszenie nieomylności za błędny krok ówczesnego Papieża i prosiłem następcy tronu, by tej kwestyi przynajmniej podczas wojny dał spokój. Następca tronu nie mógł jednak nigdy odnieść wrażenia, że po ukończeniu wojny chcę się tą kwestyą zajmować.

Stuttgart 28 września. Cesarz przybył tu wczoraj wieczór. Na dworcu przyjmował cesarza król z wszystkimi książętami. Cesarz i król udali się wśród niedającego się opisać entuzyazmu ludności do zamku królewskiego, gdzie nastąpiło powitanie przez królowę i księżniczki. Miasto było wspaniale iluminowane.

Rzym 28go września. Papież przyjmował liczną pielgrzymkę duchownych włoskich. Arcybiskup turyński odczytał adres. Papież odpowiedział, iż domaga się przywrócenia nieprzedawnionych praw Stolicy św., co do których nie wejdzie nigdy w żadne układy. Kodeks karny jest nowym zamachem na Kościół i duchowieństwo. Ma on nadzieję w Bogu.

Paryż 28 września. Hr. Paryża wystósował pismo do Bochera i Audiffreta Pasquier, w którem wzywa do jedności i spogląda z nadzieją w przyszłość, albowiem jedność może łatwo wziąć górę nad rozdwojeniem przeciwników.

Madryt 28go września. Don Carlos przeczy w manifeście, jakoby kiedy przyrzekł nie zwalczać rejentki i jakoby miał zamiar pojednać się z Alfonsistami. Nie przedsięweźmie on jednak nic takiego, coby zamąciło spokój Hiszpanii, jak długo Hiszpania tego sama nie zażąda.

Petersburg 28 września. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Uprzejmość sułtana, okazana braciom cesarza, odpowiada z pewnością stosunkom wzajemnego zaufania, istniejącego między oboma państwami. Przyjęto to w Rosyi z zadowoleniem, iż Porta skorzystała z pobytu w. książąt w Konstantynopolu, w celu okazania stałości i serdeczności tych stosunków, co bezsprzecznie popiera interesa powszechnego pokoju.

Belgrad 28 września. Organ postępowy *Videlo* występuje przeciw zamiarom Bułgarów względem Macedonii, które pojawiły sie w prasie bułgarskiej i w memorandum ludności macedońskiej. *Videlo* twierdzi, iż w Serbii spoglądają z nieufnością na te zabiegi. Serbia ma prawo i obowiązek bronić swych indywidualnych interesów w ten sam sposób, w jaki Bułgarzy swych interesów bronią.

Kursa. Wiedeń 28 września 2 godz. 50 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·25. — Renta austr. srebrna opod. 81·75. — Renta 4% złota austr. 110·65. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 97·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 875·—. — Akcye kredytowe 313·60 — Londyn 121·15 — Napoleony 9·56. — — Dukaty 5·68 — Marki 59·22½. — 5% Renta węg. papier. 90·62. 4% Renta węg. złota 100·47—.— Losy prem. węg. 131·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·70. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 91·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 90·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 93·25 — Akcye Länderbanku 228·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 211·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 220·50. — Akcye kolei południowej 106·80. — Ruble 130·—. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: — .

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Rubel rosyjski papierowy za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie	5[illegible] [illegible]0	59 40
Dukat ważny	5 67	5 73
20-to frankówka ważna	9 53	9 60
Imperyał ważny	9 85	9 93
Rubel srebrny okrągłkowy	1 38	1 43
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 30	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	10[illegible] —	102 —
4 1/2% " "	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	81 50	83 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 75	93 50
5% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 25	95 25
4% " " " " " " 41 let.	91 25	92 25
4 1/2% " " " " " "	94 75	95 80
5% " " " " " "	101 25	102 —
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	102 50	103 25
5% " " " " " " " niepr.	99 60	100 25
6% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	89 —	91 —
6% " " " " " 18 let.	90 —	93 —
7% " dłużne " " " 20 let.	94 —	97 —
6% " " " włośc. we Lwowie	55 50	59 —
5% " " " " " "	46 50	50 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	92 —	95 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	209 —	210 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . " 200 "	220 —	221 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	277 —	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.		
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	24 —	25 —
" " Stanisławowa	34 25	35 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 25
" " węgier. " "	11 85	12 75

Wiedeń 27 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	81 40	81 60
4 1/5% " srebrna	82	82 20
4% " złota	110 4	110 6
5% " papier. nieop.	97 40	97 60
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 2	133 7
4% " " 1860 " 500 złr.	139 90	140 40
4% " " 1860 " 100 "	141 [illegible]	142
" " 1864 " 100 "	170 75	171 25
" " 1864 " 50 "	170 75	171 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	145 25	145 75
4 1/2% " " " (za Ostbahn)	112 50	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie " "	103 75	104 75
Galicyjskie " "	104 50	105 —
Morawskie " "	108 50	— —
Niższo-austryackie " "	109 25	110 —
Wyższo-austryackie " "	—	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	104 50	105 30
Węgierskie " "	104 50	105 20
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 50	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 60	115 —
Boden-Credit austryackie . 80 "	258 75	259 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	314	314 40
" Bank węgierski . 200 "	307 —	307 50
Depositen-Bank . 200 złr.	182 —	185 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	519 —	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	871 —	875 —
Unionbank . 200 "	217 25	217 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	152 —	152 50
Wied. Bankverein . 100 "	100 50	101 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	402 —	404 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2465	2470
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	209 50	210 —
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	141 —	142 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	220 5	221 5
Nordwest austr. . 200 " "	166 —	166 5
" " Lit. B. . 200 " "	198 —	198 5
Rudolfa . 200 " "	191 40	19[illegible] 7
Siedmiogrodzk. I . 200 " "	178 —	179 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	250 50	251 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	106 —	106 5
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	247 —	25[illegible] —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	171 50	172 25
" Nord-Ost . 200 " "	161	161 50
" Westb. . 200 " "	170 50	171 [illegible]0
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	123 —	124 —
4 1/2% " " papier. . 50 lat	100 40	101 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90	93
7% Listy dłużne " . 20 "	94 —	97
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 "	89	91 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% " " " " "	101 50	102 20
5% " " " " nowe 37 lat	101 50	102 20
4% " " " " nowe 41 lat	— —	— —
4 1/2% " " " " 52 lat	95 —	95 40
4 1/2% Gal. Banku krajow. . 51 1/2 lat	93 25	94
5% " " Hipot. " prem.	102 75	103 25
5% " " " " 40 lat	100	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 25	102 —
4% " Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 —	99 50
Alföld-Fiume . 300 " "	100 —	100 7
" " Em. 1874 300 " "	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 5%	111 25	112 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 75	102 —
Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4 1/2%	99 —	99 5
" Jarosław 300 " "	98 —	98 25
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	102 50	103 25
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	80 60	81 20
" nieop. " "	87 50	88 5
Nordwestb. austr. . 200 " 5%	105 60	106 40
" " Lit. B 200 " "	104 60	105 —
" " E. 1874 200 m. "	— —	131 —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	— —	123
" z 1884 . 100 złr. "	90 —	90 50
Siedmiogrodzkie I . 200 " 5%	99 —	99 6
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 5	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 —	145 5
" " złot. 200 złr. 5%	123 50	124 2
Theissbahn-Gesell. . 1000 " "	102 —	103 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	98 —	98 40
" " " II Em. . 200 " "	87 —	87 50
" Nordost . 300 " "	98 —	98 40
" " złotem . 200 " "	— —	— —
" Westbahn . 200 " "	100 75	101 5
" " Em. 1874 200 " "	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	143 25	143 75
" Węgierskie . " 100	131 25	131 75
" Tureckie . fr. 400	23 70	24
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 9
Kredytowe . " 100	183 —	183 50
Clary . " 42	59	60 —
3 1/10% Donau-Dampfsch. . " 105	119 5	— —
Insbruku . " 20	26 75	27 50
Keglewicha . " 10 1/2	45 —	— —
Krakowskie . " 20	24 —	25 —
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	59 —	60 —
Pálffy . " 40	58 50	59 50
Czerwonego Krzyża austr. " 10	17 60	17 90
" " węgier. " 5	12 10	12 40
Rudolfa . " 10	— —	21 50
Salma . " 40	64 50	65 —
Salzburskie . " 20	26 25	26 75
St. Genois . " 40	66 50	67 —
Stanisławowskie . " 20	34 50	35 50
4 1/2% Tryesteńskie . " 105	146 —	148 —
4% " . " 50	77 —	— —
Waldsteina . " 21	43 50	44 25
Windischgrätza . " 21	57 —	57 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20-frankówki	9 55	9 57
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty szterl. angielskie	12 08	12 13
Liry tureckie złote	10 92	10 95
Marki niemieckie za 100 marek	59 12	59 20
Rubel papierowy za 100 rubli	130 25	130 75

Lwów 26 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% " " " " "	94 10	95 10
5% " " " " 37-letnie	101 25	102 25
4 1/2% Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 —	94 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 50
4 1/2% " pożyczki krajowej	91 85	92 35

Warszawa 27 września.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	94 —
" " " V "	— —	93 —
4% Listy likwidacyjne	— —	84 25
5% " warszawskie I ser.	— —	— —
" " " III "	— —	— —
" " " IV "	— —	— —
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " " 1866 r.	— —	— —

KRONIKA RODZINNA

wychodzić będzie w kwartale następnym w tychże samych warunkach i kierunku, pomieszczając artykuły poświęcone literaturze, naukom i sprawom społecznym, a oprócz tychże niewydane dotąd pamiętniki i korespondencye znakomitych ludzi, powieści, komedye do przedstawienia w teatrach amatorskich, wiadomości polityczne i sprawy bieżące.

Prenumeratorowie Kroniki otrzymują w roku bieżącym w dodatku bezpłatnym **PAMIĘTNIK SABINY z GOSTKOWSKICH GRZEGORZEWSKIEJ**, w roku zaś przeszłym otrzymali **PRZYGODY NADZWYCZAJNE KSIĘCIA MARCINA LUBOMIRSKIEGO**. Prenumeratorowie nowi, przysyłający całkowitą przedpłatę wprost do redakcyi, otrzymają nadto w dodatku również bezpłatnym ciekawe **PAMIĘTNIKI MARYI WESŁÓWNY KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ**, spisane ze wspomnień i archiwów jej rodziny wydane nakładem redakcyi, lub wspomniane wyżej przygody **LUBOMIRSKIEGO**.

Prenumerata rocznie w Warszawie rs. **4**, na prowincyi w kraju i za granicą rs. **5**, w Galicyi złr. **6**, Wiel. Ks. Poznańskiem marek **10**. Stosownie do tego prenumerata półroczna i kwartalna. Pieniądze przesyłać najlepiej wprost do redakcyi *w Warszawie, ulica Mazowiecka Nr. 10.* (2157)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima.
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1768-58-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rzadca Drukarni Józef Łakociński.